Rok VII. Nr 5.

# PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

## „SOKOŁ“

ORGAN TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH.

WYCHODZI W POŁOWIE KAŻDEGO MIESIĄCA.

REDAKCJA WE LWOWIE ULICA ORMIAŃSKA L. 29; ADMINISTRACJA ULICA CZARNECKIEGO L. 2.

Prenumerować można: w Administracji, w Zakładzie Tow. gimn. „Sokół“ l. 8 ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.

| Cena prenumeracyjna: | Rocznie | Półroczn. |
|---|---|---|
| Miejscowa bez przesyłki | 1 zł. 20 ct. | 65 ct. |
| „ z przesyłką | 1 „ 30 „ | 70 „ |
| Zamiejscowa „ „ | 1 „ 50 „ | 80 „ |

Numer pojedynczy bez przesyłki 15 ct.

MAJ 1887

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:

| | |
|---|---|
| Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosji | 1 rs. 50 kop. |
| „ W. Ks. Poznańskiego, Prus i Niemiec | 3 marki |
| „ krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki | 5 franków. |
| „ „ innych, podług taryfy poczt. z doliczeniem opakowania itd. | |


## Korpusy wakacyjne

napisał

Dr...

Myśl rzucona przed dwoma laty przez prof. J. Żulińskiego, ażeby z dziatwy, pozostającej przez ferje w mieście, uformować korpusy, któreby codziennie odbywały wycieczki w sąsiednie lasy i tamże czas przepędzały na grach i ćwiczeniach gimnastycznych, nie doznała takiego poparcia, jakiego jej się słusznie należy. Myśl to zaiste bardzo szczęśliwa i sądzę, należy się nią szczerze zająć i do jej zrealizowania dążyć.

Korpusy wakacyjne mające na celu robienie w ciągu wakacyj codziennych wycieczek z młodzieżą za miasto i zabawianie ich tamże na świeżem powietrzu przez kilka godzin różnymi grami i ćwiczeniami gimnastycznemi, przyczyniyły się wielce do podźwignienia ogólnego stanu zdrowotnego u młodzieży szkolnej i odciągnęłyby niejednego chłopaka od tak zwanego ulicznego „bumlowania“, próżnowania, będącego niewyczerpanem źródłem złego.

Jakiej doniosłości są wycieczki urządzane z młodzieżą szkolną, wiedzą o tem wszyscy. Ustawy szkolne państw innych, osobnymi paragrafami nakazują nauczycielom urządzanie pewnej liczby wycieczek w ciągu roku szkolnego, a nakazują odbywać je nietylko w godzinach wolnych od nauki, ale i w godzinach szkolnych.

Pojedyncze gminy państw obcych, organizują z własnej inicjatywy gry i ćwiczenia gimnastyczne dla młodzieży w dnie wolne od nauki i łożą w tym celu znaczne sumy, n. p. Frankfurt nad Menem wydaje rocznie na wycieczki 3000 marek, a każda szkoła we wspomnianem mieście ma swoje boisko gimnastyczne, albo tuż przy szkole, albo za miastem.

Na boiskach tych gromadzi się młodzież tak męska jak i żeńska dwa razy w tygodniu począwszy od maja i zabawia się pod nadzorem kilku do tego przeznaczonych nauczycieli i nauczycielek.

Korpusy wakacyjne mogłyby choć w części wypełnić rażącą lukę, jaka istnieje w ogólnem wychowaniu naszej młodzieży. Aby jednak cel swój osiągnęły powinny być tak urządzone, iżby jak najmniej za sobą kosztów pociągały. Wspólne podwieczorki powinny być z góry z korpusów wakacyjnych wyrugowane, bo pociągają za sobą wielkie koszta, a nie przyczyniają się wcale do osiągnienia celu. Zdrowie, wytrwałość na różnego rodzaju trudy, wytrwałość na pragnienie, głód, upał i t. d. są rezultatami mądrze urządzonych wycieczek. Dlatego nie podwieczorki, ale ruch, ochota, wesołość oczekiwać winny chłopaka na miejscu gry.

Apetyt z jakim chłopak spożyje swój podwieczorek, gdy wróci do domu, nagrodzi mu poniesione trudy. Czterogodziny ruch na wolnem powietrzu codziennie w ciągu wakacyj odbywany, wpłynie korzystnie na zdrowie młodzieży, usunie niejedną chorobę i wzmocni cały organizm.

Na miejscu przeznaczonem do gier, miejscu równem, zarosłem trawą a oddalonem o ile to być może jak najbardziej od miasta i ulicznego kurzu, winna się młodzież zabawiać grami swojskiemi, najlepiej im do gustu przypadającemi, a zatem grami takiemi jak: kotek i myszka, przerywany król, jastrząb i gołębie i t. p. Nie idzie jednak zatem, ażeby nie wolno było nauczycielowi wprowadzać gier nowych, nieznanych młodzieży, a już to z właściwych im większych ruchów, lub innych przymiotów korzystniejszych. I tak n. p. „a do jamy lisie!“, „gra angielska krokiet“ i t. p. są nadzwyczajnie dla dzieci ponętne i stoją na równi z grami innymi, tak co do swojej wartości fizycznej, jak i moralnej.

Prócz codziennych wycieczek na miejsca stale wyznaczone, dobrze by było czynić wycieczki botaniczne, geograficzne i historyczne. Wycieczki takie miałyby na celu zapoznać dziatwę z okolicą miasta, z zabytkami historycznymi, jeśli się jakie w bliskości miasta znajdują, z fabrykami i praktycznie z geografią.

Gry na boisku winne być także przeplatane ćwiczeniami gimnastycznemi i musztrą. Każda wycieczka powinna się kończyć krótką musztrą lub ćwiczeniami wolnymi. Od czasu do czasu ćwiczenia w robieniu bronią mogłyby być także przeprowadzane; a w takim razie laski służące do ćwiczeń wolnych, mogą zastąpić karabin. Zdrowie ciała zależy także i od czystości jego skóry. Nie byłoby więc rzeczą zbyteczną urządzać z korpusami co najmniej raz na tydzień n. p. w każdą sobotę wspólną kąpiel.

Rzecz ta na oko wydaje się może nieco ryzykowną, jednak w rzeczywistości jest ona nie trudną. Miejsce płytkie w rzece lub basen w stawie zabezpiecza aż nadto chłopaka od utonięcia. Miejsce to można dla większej pewności ogrodzić sznurem. Sygnał trąbką lub świstawką dany rozpoczyna kąpiel, takiż ją kończy. Silne nacieranie ciała po kąpieli i marsz w szybkim tempie ochrania młodzież od zaziębienia. Ile wspólna kąpiel ma stron dobrych, tego trudno jest tu wyliczać, ale wspomnę tu tylko, że budzi odwagę w tchórzliwych i hartuje ciało.

Ażeby korpusy wakacyjne mogły wejść w życie potrzeba:

1. Boiska do gier.
2. Nauczycieli fachowych i
3. Odpowiedniego funduszu.

Boiska do gier winna dać gmina.

Aby zaś wykształcić nauczycieli fachowych, należy otworzyć kurs gimnastyczny przy Towarzystwie gimnastycznem „Sokoł".

Fundusz potrzebny na honorarja dla nauczycieli, zakupienia przyborów do gier i t. d. może się utworzyć po 1sze z wkładek uczniów, po 2gie z subwencji gminy, a po 3cie ze składek publicznych.

Wkładki uczniów powinny być jak najniższe, nie przewyższające kwotę 1 guldena. Chodzi bowiem o to, by jak największa liczba młodzieży brała udział w wycieczkach korpusów, a także i ten powód przemawia za niską wkładką, że każdy uczeń zapisujący się do korpusu będzie zmuszony sprawić sobie czapeczkę odpowiednią, aby przynajmniej ta część ubrania była jednolita.

Zastanawiając się nad korpusami wakacyjnymi nasuwa się każdemu następujące pytanie: czy korpusami wakacyjnymi ma się zajmywać szkoła, czy też Towarzystwo gimnastyczne. Stanowczo odpowiadam: że tylko szkoła pod egidą Tow. pedagogicznego lub Towarzystwa innego, umyślnie w tym celu stworzonego winna się zajmywać korpusami wakacyjnymi a to z następujących powodów:

1. Nauczyciele szkół znają uczniów szkoły swojej, co podnosi wielce karność.

2. Etat nauczycielski jednej szkoły przewyższa już etat Towarzystwa gimnastycznego, a do korpusów wakacyjnych jest znaczna liczba nauczycieli potrzebną.

3. Nauczyciele ludowi zajmując się korpusami wakacyjnymi nabraliby wprawy i doświadczenia, a ponieważ po szkołach nie tak często jak w Towarzystwie gimnastycznem zmiany w nauczycielach nastają, sprawa ta z czasem mogłaby być do perfekcji doprowadzoną.

4. Nauczyciele ludowi zajmując się korpusami, zajęliby się tem samem szczerze nauką gimnastyki, gdyż za pierwszy warunek stawiałbym każdemu nauczycielowi, który przy korpusie ma być zatrudniony, ażeby przynajmniej tyle wiedzy gimnastycznej posiadał, ile nauczyciel ludowy posiadać winien.

Warunek więc taki wpłynąłby bardzo korzystnie na podniesienie gimnastyki w naszych szkołach ludowych.

Na podstawie więc tej decyzji, że szkoła winna się korpusami wakacyjnymi zająć, plan organizacyjny korpusów według mego zapatrywania wyglądałby następująco:

Każda szkoła stanowi dla siebie korpus.

Korpus ten może być większy lub mniejszy, odpowiednio do wpisanej liczby uczniów.

Gdyby korpus pewnej szkoły był bardzo mały, można go przydzielić do korpusu innej szkoły. Korpus każdy rozpada się na oddziały po 50 uczniów. Każdy oddział prowadzi jeden nauczyciel fachowy. Oddział taki rozpadać się winien na 2 plutony po 25 uczniów.

Nad pojedynczymi plutonami ustanowieni są porucznicy, chłopcy wiekiem starsi, nauczycielowi do pomocy dani, wybrani większością głosów przez współkolegów.

Korpusem dowodzi kierownik korpusu, który winien być z gimnastyką dobrze obeznany.

Uczniowie należący do korpusu mogą być jednostajnie umundurowani.

Każdy korpus powinien mieć swojego trębacza lub dobosza, którym powinien jednak zawsze być jeden z uczniów, powinien mieć swój sztandar, około którego zawsze się gromadzi przed wyruszeniem za miasto. Sztandar ten powinien być sporządzony z białej i czerwonej materji, przybitej do biało czerwonego drążka. Na sztandarze winna być nazwa szkoły.

Każdy korpus ma swoje osobne boisko do gier.

Boisko powinno być najdalej o godzinę drogi oddalone od środka miasta. Winno być wszędzie równe bez dołów, porosłe trawą i zacienione. Boisko podzielone ma być na tyle równych części, ile jest w korpusie plutonów, tak, by każdy pluton miał swoje boisko.

Korpusy zorganizowane w wyżej podany sposób, który jest nie innym jak wojskowym, a który tylko pobieżnie skreśliłem, przyniosłyby niechybnie prawdziwą korzyść społeczeństwu i stałyby się silną podporą moralnego i fizycznego wychowania młodzieży, która bez takiego czynnika nie nabiera nigdy tego hartu ducha i ciała, jakim się ojcowie nasi w każdej dobie życia swego odznaczali.

---

# O gimnastyce ze stanowiska estetyki

skreślił

Dr. Mirosław Tyrsz.

## I. Wstęp.

„Zaklinam się na wszystkie bóstwa, że raczej wolę być pięknym, niż królem Persji!" tak mówi Kritobul w słynnej uczcie Ksenofontowej, a w słowach tych niezbitym sposobem odźwierciedla się duch grecki, owiany na wskróś pięknem, a objawiający je we wszystkich życia swego czynnościach.

Te szlachetne, z charakterem greckim na wskróś zrosłe, poczucie piękna, występowało na jaw tak w każdem najzwyklejszem naczyniu, służącem do powszedniego użytku, jak i w posągach i świątyniach bogów jego; tenże duch kierował wychowaniem, dążącem do uszlachetniającego piękna tak ducha jak i c i a ł a, z tego ducha jedynie powstały owe „z a w o d y p i ę-

kności cielesnej", w których celujący pięknością ciała, bywał uczczony honorową nagrodą, tenże duch urządzał świetne narodowe i religijne uroczystości, spojone z zawodami siły i gibkości cielesnej, tenże duch wyraźnie nakazywał i dziarskim Spartańczykom nietylko dzielnie, ale i pięknie bojować i umierać.

We wspaniałym blasku marmuru, który powiększała świeża zieleń drzew cienistych, jaśniało rozległe, piękne, kolumnami i posągami ozdobione helleńskie boisko gimnastyczne, ogłaszające już z zewnątrz każdemu, kto się zbliżał i wchodził, że wstępuje do miejsca nie próżnej lub surowej lecz uszlachetniającej pracy, do miejsca wyższym celom poświęconego. Jak zewnątrz tak i wewnątrz wszystko podnosiło ducha pięknością urządzeń i układnym wymiarem; w końcu każdy najprostszy ruch, każdy skok, każdy rzut, każdy chwyt, roztrząsano nietylko ze stanowiska praktyczności, lecz i zarówno ze stanowiska piękna jego, a przy nauczaniu baczono na oba powyższe względy z równą starannością. A plonem i owocem wszelkiej pracy tam podjętej było ciało nietylko silne, ale i piękne, ba prawie było to u Greków jedynym celem całego wychowania w gimnazjach.

Były to zapatrywania i zasady owego narodu, który doszedł najdalej w tym kierunku i mógł się poszczycić najpiękniejszymi co się tyczy cielesnego wychowania wynikami.

Nie mamy zamiaru tu bliżej badać, jakimi środkami osiągnął owe rezultaty, jedynie tyle chcemy tu nadmienić, że zawdzięcza on to baczeniu na wszechstronną a równomierną czynność cielesną, a dalej, że między pięknością pojedynczych czynności, a udatnym rozwojem ciała leży wzajemna zawisłość zewnętrzna. Każda rzeczywista piękność ruchu wymaga sama przez się zupełnego opanowania całego ciała, a nietylko tych części, któremi ruch pewny wykonywujemy; każde jednak opanowanie ciała pociąga za sobą czynność mięśniową, skutkiem czego piękność we wszystkich ruchach wymaga, przy nieustannem opanowywaniu ciała, nieustającego też natężania całego mięśniowego ustroju, w następstwie tego, zarówno wzrasta też i siła, wyrabia się wytrwałość, które wspierają rozwój sprężystej zgrabności, bez której siła często podobną by była do martwego nieruchomego majątku.

Tak więc piękność a siła, harmonia a użyteczność wzajem się nie wykluczają, czego żywym dowodem są Grecy sami, lecz owszem już same względy użyteczności i siły zalecają baczenie na harmonję i piękność.

Wskazując na powyższe okoliczności nie chcemy temi obudzać mniemania, jakoby piękność sama przez się i bez wszelkich względów zewnętrznych nie miała dla nas żadnej wartości. Patrząc na piękne ciało, na piękny skok, na jakiekolwiek pięknie wykonane ćwiczenie zatętni żywiej i bez innych względów każde prawe serce.

Pierwiastkową surowość radzi innym pozostawmy, my zaś, o ile temu złożoność i trudność nie są na przeszkodzie, wszystko co działamy, chcemy też stosować do wymogów poczucia piękności.

Chcemy to atoli uskuteczniać sposobem obmyślanym; chcemy to czynić w każdym kierunku; bogaty nasz układ gimnastyczny dozwala nam odrzucić, co się sprzeciwia temu i zyska tylko na uproszczeniu.

Co tu podać zamierzamy, jest wskazówką ku temu, co do treści, tuszymy, zupełną.

Jest to znowu usiłowanie w tym kierunku pierwsze, jesteśmy bez poprzedników na tem polu jak u nas, tak i gdzieindziej.

Wymogi estetyczne są liczne, liczniejsze niż zwykle przypuszcza zmysł niewykształcony. Chcemy je wszystkie przenieść tak na ćwiczenia jednostek jak i wspólne, a również podporządkować tymże wymogom ich następstwo. Celem naszym będzie zarówno wytknąć o ile one dotyczą rozwoju ciała, i o ile mogą mieć znaczenia w ubraniu, przyrządach i gmachu.

Że się ograniczymy na tem, co się przy dobrej woli skutecznie przeprowadzić da, samo przez się rozumieć należy; a po większej części objaśnimy tylko prawidła praktyki u nas zaprowadzonej.

## II. Podział.

Wspomnieliśmy, że wymogi estetyczne, o ile dotyczą gimnastyki, są dosyć liczne. Tem bardziej potrzeba, abyśmy je według ich wewnętrznego pokrewieństwa podzielili, a podział sam uprzytomnili sobie, dla pewnego i jasnego przeglądu całości.

Następujący podział mniemamy, wystarczy dla celu naszego:

1. Wszystko, co jest celowi swemu nieodpowiednem i przeciwnem, lub cokolwiek się czyni nieodpowiednio i sprzecznie, nie podoba się nawet zmysłowi niewykształconemu. W tem znaczeniu jest odpowiedność celowi w czynie i przeprowadzeniu niejako najpierwotniejszem i zasadniczem żądaniem, któremu przy ćwiczeniach cielesnych w zupełności zadość uczynić należy. Niewymuszoność, lekkość, czystość w każdem działaniu zupełnie się z niem wiąże, co jednakże szczegółowo oznaczyć i wykazać musimy.

2. Odpowiedności pokrewną jest jasność naszych czynów. Wszystko co przy ćwiczeniach wywołuje niedokładne wrażenie, jak n. p. woltyż, któryby nie był ani odboczką, ani odwrotką, słusznie jako niewyraźny, wprost odrzucamy, tembardziej zaś wszystko stanowczo się podoba i zaleca, co się przyczynia do jasności; jakoto: czystość i poprawność w przeprowadzeniu, a wytrwanie przez dłuższy czas w złożonych postawach.

3. Do jasności przyczynia się także podział całości na odrębnie i wyraźnie odłączone części, co rozczłonkowaniem zowiemy, czem z jednej strony przysparzamy ożywiającej rozmaitości, którą uzupełniamy wytworzeniem rzeczywistych przeciwieństw; z drugiej zaś strony nie śmiemy uchybić jednolitości i całości.

4. Z rozczłonkowaniem łączy się dalej równomierność i pomierność części z onego wynikłych, jakoteż i wzajemna tychże równowaga.

Wszelkie te wymogi odnoszą się też do rozwoju ciała samego, a w rozmowie ogólnej n. p. pięknem możemy nazwać tylko ciało równomiernie rosłe i roz-

winięte. Ale pojęcia te żądają i wymagają wyraźniejszego objaśnienia i oznaczenia pewnych liczb, a to nietylko dla części ciała, lecz też i dla rozmiarów każdej całości przy większych ćwiczeniach wspólnych, tudzież dla wybudowania i urządzenia naszych zakładów. Jest to stanowisko bardzo ważne dla całego zakresu gimnastyki.

5. Spełnienie wszystkich wymogów zawartych w czterech działach wyżej przytoczonych jest jeszcze niewystarczającem, skoro się nie przyłączy do nich zgoda i ład, tak więc zgromadzimy w grupę piątą i ostatnią wszystko co oznaczymy pojęciem i nazwą harmonji. Co ze sobą się zgadza, co łącznie może być spojonem, czy to pod względem kształtu, czy barwy — musimy tu wziąć pod rozwagę i bliżej określić. Tem wreszcie uzupełnimy i ukończymy naszą rozprawkę.

Treść jej jednakże okaże się o wiele obszerniejszą i bogatszą, niżby mogła być skreśloną tutaj, gdzie się rozchodzi tylko o tymczasowy przegląd.

(C. d. n.).

---

# Przechadzki i wycieczki

## w celach pedagogiczno-dydaktycznych

napisał

**Antoni Rink**

nauczyciel w wielickiej szkole wydziałowej.

(Ciąg dalszy).

Niejeden przedmiot nie da się w szkole pokazać uczniom. Pouczając ich o naszych drzewach leśnych może nauczyciel jedynie liście, kwiat, owoce i gałązki pokazać, ale uczeń nie zobaczy wyniosłego dębu, ów symbol siły, wyniosłości i trwałości, na jego odwiecznem stanowisku, nie posłyszy uroczystego szmeru naszych lasów, nie zrozumie jak to niektóre rośliny rosnąc razem, nadają okolicy pewną cechę i charakter, prowadząc życie towarzyskie, jak n. p. graby, buki, sosny, jodły i świerki. Tu dopiero można przekonać się naocznie, jaki wpływ potężny na florę, faunę, życie i zajęcie mieszkańców wywiera własność gruntu, klimat panujący, jakość i ilość wód. Tu może się każdy przekonać jak wielki wpływ wywiera człowiek na postęp i rozwój kultury; wystarczy pokazać jak różną jest nasza dzika marchew od uprawianej, pełnej mięsistości i słodkiego soku, jak różne i cierpkie płonki jabłek lub gruszek naszych lasów od uszlachetnionych, przedstawiających tyle rozmaitości, przewybornego smaku i przynoszących tyle ludziom korzyści.

Martwe źwierzę, ptak, motyl, roślina nie są w możności dać uczniowi tak żywego obrazu, jak podglądanie ich życia w całej przyrodzie. Nauczyciel zwraca uwagę ucznia, jak flora i fauna zawisła od powietrza, światła, ciepła, wilgoci, co powoduje, że nawet na niewielkiej przestrzeni przedstawiają się nam odmienne obrazy wegetacji. Zwróci uwagę na mechaniczne i chemiczne działanie wody, skutki wylewów, mineralogiczne i geologiczne stosunki gleby ojczystej.

Korzyść z wycieczek w ten sposób przeprowadzonych okaże się wówczas, gdy nauczyciel sposobem analogicznym będzie uczniom opowiadał o płodach, faunie i florze stref równikowych i biegunowych.

Przechadzki przyczynić się wielce mogą także do zrozumienia opisów poetycznych i prozaicznych. Zawisło to częstokroć od pewnej znajomości przedmiotów i poznania życia otaczającej przyrody, co miejscy uczniowie jedynie na wycieczkach poznać mogą. Jeżeli własnymi oczyma nie zobaczy wielu rzeczy, wówczas wyobrażenia jego niejednokrotnie okażą się fałszywe, albo niedokładne. Jeżeli nie widział życia wiejskiego w letnim wieczorze, jak odczuje piękny opis Mickiewicza:

Tu owiec trzoda becząc w ulice się tłoczy
I wznosi chmurę pyłu; dalej zwolna kroczy
Stado cielic tyrolskich z mosiężnemi dzwonki;
Tam konie rżące lecą ze skoszonej łąki:
Wszystko bieży ku studni, której ramię z drzewa
Raz wraz skrzypi i napój w koryta rozlewa.

Dla nauki języków wycieczki i dlatego mają pewne znaczenie, że dostarczają materjału do ćwiczeń pisemnych. Uczeń opisuje co widział, słyszał, odczuł, czego się nauczył. W ten sposób przyucza się do samodzielnego przedstawienia swych własnych myśli. Goethe słusznie powiedział, że dokładne przyglądanie się otaczającej przyrodzie utkwi tak dalece w pamięci, że w przedstawieniu następnie scen z życia natury, z trudnością przychodzi rozminąć się z prawdą.

Podczas przechadzek może nauczyciel z uczniami wykonywać rozmaite pomiary. Tu mierzymy długość budynków, drzew ściętych, dróg, powierzchnię pól, łąk. Nasamprzód mierzą odległość krokami, ponieważ jednak rezultat okaże się rozmaity, zatem okaże się potrzeba przyrządów, których użycie poda rozmiar dokładny. Uczniowie oznaczają dokładnie długość kilometra (wiorsty), metra kwadratowego, ara, obliczają średnicę i obwód ściętych pni rozmaitej grubości, wyszukując sami ludolfinę i zasadę obliczania. Wprawniejsi uczniowie podają obwód i średnicę na oko, poczem następuje sprawdzenie. Zanim nauczyciel rozpoczuie naukę o figurach „in abstracto“, okaże je nasamprzód na przedmiotach rzeczywistych, gdyż częstokroć uczniowie uważają je za coś oderwanego, narysowanego kredą lub ołówkiem, nie przypuszczając nawet jak w około otoczeni są przedmiotami w kształcie trapezu, rombu, elipsy i t. d. Podobnie rozmaite rodzaje trójkątów pozna z kształtu pól, łąk, linie równoległe na szynach kolei żelaznej, w aleach ogrodów, ostrosłupy, graniastosłupy, walce i t. p. na pomnikach, słupach kamiennych. Nauczyciel wyszukuje z uczniami cechy główne, na ich podstawie definicje, podaje nazwy, chroniąc się w ten sposób od zarzutu jaki Herbart zrobił nauczycielom matematyki, że bynajmniej się nie starają wyobraźni dziecka przygotować do tej nauki odpowiedniemi ćwiczeniami.

Uczniowie na wycieczkach obliczają długość cienia i według tego przekonują się o wysokości przedmiotu i odwrotnie. Podczas marszu dla ożywienia umysłu podają uczniowie długość przebytej drogi w kilometrach na podstawie słupów, dalej według tego obliczamy trwanie pochodu i t. p.

Aby dzieci odniosły korzyść należytą z rozwiązywania przykładów rachunków z zakresu gospodarstwa wiejskiego, leśnego i t. p. należy przedewszystkiem zapoznać ich z życiem, pracą i zajęciem zatrudnionych w niem ludzi.

Śpiewem urozmaicamy przechadzki i wycieczki; tu nauka śpiewu znajduje swe zastosowanie praktyczne. Pieśń jest rosą ożywczą, promieniem słonecznym naszych przechadzek; w niej urok niewysłowiony, okrasa złotego wieku dziecięcego i młodzieńczego.

Staraliśmy się wykazać powyżej jak wielkie znaczenie mają przechadzki dla wychowania intelektualnego, lecz nie można im odmówić również pewnego wpływu na wychowanie estetyczne.

„Przyroda prawdziwą akademią estetyki“ (Schütze). Normalne utwory natury przedstawiają nam cudowne kształty, harmonijną zgodność pięknych barw, symetryczne ułożenie części pojedynczych w całość. Wzorem one dla piękna w sztukach, a co naturalne mienimy, obudzenia poczucia estetycznego. Jeżeli w uczniach rozbudzimy zmysł dla piękności otaczającej przyrody, wówczas poznają oni i zrozumią ogólne piękno w sztuce.

(D. c. n.).

## Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich.

### „Sokoł“ lwowski.

Nowo wybrany Wydział odbył dnia 28. kwietnia b. r. pierwsze posiedzenie, na którem uchwalono przyjąć ofertę p. Kamienobrodzkiego na wyprawę fasady, roboty zaś rzeźbiarskie powierzono znanemu chlubnie z swych prac p. Piotrowi Harasimowiczowi. Roboty winny być ukończone po koniec czerwca. Front wyprawionym będzie wapnem hydryaulicznem, podwórze zaś zwykłem, a przy tej sposobności wybite zostaną drugie drzwi w narożniku ku ulicy Sokoła.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie ustępującego komitetu zabawowego, który pomnożył fundusz budowy kwotą 1500 zł. Do nowego zaś powołano pp.: Henryka Broniewskiego, Dr. Kazimierza Czarnika, Fiszera, Jana Hubla, Jakubowskiego, Janikowskiego, Hemerlinga, Langa, Małeckiego, Dr. Pawlikowskiego, Szelestaka, Targońskiego, Tyblewicza, Wawrzynickiego i Zagórskiego.

Następnie przyjęto rezygnację p. Bieńkowskiego z godności wydziałowego, w miejsce jego wszedł w myśl regulaminu zastępca Dr. Kazimierz Czarnik, jako najwięcej głosów mający.

Chorążymi zamianowano na jeden rok pp.: Władysława Panenkę, Józefa Krzyżanowskiego i Jana Hubla.

Po załatwieniu wielu spraw administracyjnej natury ukonstytuował się Wydział następująco:

Dyrektorem obrano Dr. Łuczkiewicza, zastępcą Dr. Czarnika, gospodarzem Dr. Pawlikowskiego, zastępcą Panenkę, skarbnikiem Targońskiego, zastępcą Fiszera, sekretarzem Sanockiego, zastępcą Bilewicza, administratorem Dr. Heppego, zastępcą Dr. Starczewskiego, bibliotekarzem Jarockiego, zastępcą Walleka.

### „Sokoł“ w Tarnowie.

Myśl nasza ciągle jest zwrócona ku przysporzeniu funduszu na budowę sali, w tym celu zwołał Wydział nadzwyczajne Walne Zgromadzenie dla zmiany ostatniego paragrafu statutu dotyczącego rozwiązania Towarzystwa.

Pierwsze Zgromadzenie nie przyszło do skutku dla braku członków, taki zwyczaj wkorzenił się u nas, że członkowie wszystkich prawie Towarzystw chętnie składają wkładki miesięczne, byle tylko nie obarczano ich posiedzeniami. Drugie za to odbyło się przy udziale 15 członków na 180, pomiędzy tymi czterech wydziałowych. Zmiana ostatniego paragrafu była dla Towarzystwa piekącą sprawą, gdyż szan. Rada gminna obiecała Towarzystwu miejsce pod budowę sali, jeżeli paragraf ostatni będzie tak zmieniony, iż w razie rozwiązania Towarzystwa na jakiejkolwiek drodze, przejdzie majątek na własność gminy. Dziś spodziewać się może Towarzystwo, że szan. Rada uwzględnić raczy prośbę, skoro tylko Wysokie c. k. Namiestnictwo raczy zatwierdzić statut.

Drugą sprawą porządku dziennego była prośba przez członków podpisana, co się tyczy jednolitego umundorowania, jednak wnioskodawcy nie było, a z podpisanych na prośbie było tylko dwóch. Rozebrawszy tę sprawę, przedstawia się rzecz następująco: Gdy Kraków wprowadził szaraczek wprawdzie nie wiele różniący się od koloru popielatego Lwowian — ale zawsze się różniący, — gdy dalej krakowscy Sokoli nakryli głowy konfederatkami, przeto Tarnów szanując kolor staropolski i ruski to jest granatowy, pozostanie i nadal tak ubrany jak go już widziały miasta Lwów, Kraków i Rzeszów.

Wydział Towarzystwa odbył dwa posiedzenia i postanowił zarządzić festyn dnia 30. maja w drugie święto Zielonych Świątek w ogrodzie miejskim, wybrał do tego odpowiedni komitet urządzający i podzielił takowy na części.

Podczas ostatniego zebrania się w Sokole krakowskim w dzień pogrzebu ś p. J. I. Kraszewskiego przyrzekli członkowie Sokoła krakowskiego przybyć na zaproszenie Towarzystwa tarnowskiego wraz z swym chórem. Spodziewa się Sokoł tarnowski, że i delegacje innych miast zechcą poprzeć nasze cele budowy sali i na zaproszenie przybyć.

Do Towarzystwa w miesiącu kwietniu przybyli pp.: Nowicki Franciszek, inspektor szkolny okręgowy, Zajączkowski Roman, kasjer kolejowy, Gucwa Adolf, malarz, Silbiger Natan, winiarz, Dr. Józef Pochroń, Matzenauer Antoni nauczyciel ludowy, Pietrzycki Karol, Chodorowski Feliks, Szczawiński Józef, Rechowicz Władysław.

## Dwudziestoletnia rocznica założenia Towarzystwa Sokoł.

(Ciąg dalszy).

Po ukończeniu ćwiczeń zebrało się w górnej sali budynku naszego Towarzystwa liczne grono złożone z członków rozmaitych deputacyj i członków Towarzystwa. Gdy cała drużyna zasiadła do stołów przemówił przewodniczący Towarzystwa jako gospodarz podczas skromnej uczty, a przypominając przemówienie swoje przed ćwiczeniami wygłoszone, usprawiedliwił, dlaczego Wydział zaprosił na wieczornicę zgromadzonych. Powodem głównym jest okazanie usiłowań i dążeń naszych w całej pełni i w prawdziwem świetle, a podczas gdy w dolnej sali staramy się o podniesienie sił fizycznych, w górnej sali mają na celu zebrania, zbliżenie Sokołów i połączenie w jedną wielką rodzinę dążącą wspólnemi siłami do zamierzonego celu. Zapraszając do skromnej uczty wskazał, że wprawdzie fundusze Towarzystwa dozwoliłyby na wystawniejszą ucztę, w przekonaniu jednak, że zebrani baczą, nie na jakość, ale jakiem sercem rzecz podana będzie — jesteśmi bardzo skromni, powiedział, choćby dla przykładu, aby wyprzeć z życia codziennego zanadto rozpowszechnione życie nad stan, wielce dotkliwe w skutkach. „Kurjer lwowski“ zdając sprawę z tej wieczornicy mówi: była to biesiada rodzinna w rzeczywistem znaczeniu słowa, owiana duchem braterstwa i koleżeństwa, pełnego szczerości i tego ciepła patrjotycznego, które przejmuje na wskróś naszego Sokoła. Po posiłku powitał Dr. J. Merunowicz jako członek Wydziału serdecznem przemówieniem, które zakończył toastem na cześć delegatów wszystkich Towarzystw biorących udział w dzisiejszej uroczystości i prośbą, aby Towarzystwa ich popierały dążenia Sokołów. Na ten toast odpowiedział Dr. Zajączkowski, jako delegat Towarzystwa pedagogicznego:

Rzymianie mówili: „mens sana in corpore sano“. Ktokolwiek zajmował się wychowaniem młodzieży, nietylko kształceniem ich umysłu, ale też i charakteru, urabianiem ich woli, przekonał się, że wola, energia, charakter nie wyrobi się w młodzieńcu, który jest cherlakiem. A ponieważ Sokoł ma za zadanie z cherlaków wyrabiać ludzi z energią i hartem woli, przeto z całem przekonaniem wznoszę toast na pomyślność Towarzystwa Sokoł i tegoż filij.

Potem przemówił Dr. Łuczkiewicz. Jednym z najpiękniejszych obowiązków moralnych jest wdzięczność, jak z drugiej strony straszną i czarną jest niewdzięczność. Sądzę iż powinniśmy skorzystać ze sposobności i dać wyraz uczuciu wdzięczności dla tego, który przedstawił naszą petycję o subwencję Reprezentacji kraju, a której zawdzięczamy znaczny zasiłek. Nie wdając się w dalsze motywa wznoszę zdrowie członków Reprezentacji kraju w ręce obecnego posła Dra Goldmanna. Niech żyją! (Oklaski i brawa).

Na ten toast odpowiedział poseł miasta Lwowa i członek naszego Towarzystwa Dr. Goldmann jak następuje:

Szanowni Panowie! Miłą to jest rzeczą wypełnić swój obowiązek, jeżeli za wypełnienie obowiązku taką spotykamy wdzięczność, miłem jest słowo właściwe w właściwem wypowiedziane miejscu, jeżeli za to słowo tyle czuje się serc bijących, to też za wdzięczność mi okazaną, dzięki Wam składam, a jeżeli Panowie uważacie, że słowo moje w właściwem wypowiedziane miejscu w czemkolwiek się Waszym celom przysłużyło, nie moja w tem zasługa, bo gdybym nie miał takiego przedmiotu, pewnie nieudolne słowo moje nie zdołałoby przekonać tak Wysokiego Zgromadzenia, jakiem jest Reprezentacja kraju. Jeżeli mogło się pochwalić skutkiem, muszę Wam Panowie podziękować, żeście instytucją Waszą, Waszem dotychczasowem życiem 20-letniem dali mi przedmiot godny, abym go stosownie do sił moich zarekomendował względom Reprezentacji kraju. To też w odpowiedzi na te pochlebne dla mnie słowa pozwólcie, że w kilku słowach skreślę to, co zdaje mi się było powodem dla kolegów moich, że większością swoją przychylili się do mego wniosku. Chwile takie jak dzisiejsza, to można powiedzieć, etapa w drodze żywota naszego, to jest cień rzucony przez rozłożyste drzewo. Zmęczony żarem słonecznym wędrowiec spoczywa chętnie w tym cieniu, a zastanawiając się nad drogą, jaką ma przebyć, jednocześnie rzuca okiem wstecz, aby jeszcze raz objąć trudy i mozoły, jakie przebył I dziś Panowie znajdujemy się w tak serdecznym zakątku, a jeżeli myślą sięgniemy w przeszłość i chcielibyśmy jak najprędzej przybliżyć się, jeżeli nie osiągnąć celu ostatecznego, niech mi wolno rzucić okiem wstecz i przed oczy wasze rozłożyć obraz tego, co Sokoł dokonał. Skromne jego początki, skromny lokal, w którym rozwijał działalność swą. Ze skromnego lokalu przeniósł się do własnego gmachu; skromne były także początki ze względu na oddziaływanie na zewnątrz, z pewnem niedowierzaniem spoglądano na tych, co chcą tracić czas na zabawy, ojcowie nasi nazywali to dziecińśtwem. Z tego dzieciństwa zrobiła się rzecz na serjo, nie tylko w mieście naszem, gdzie bezpośrednio przypatrujemy się skutkom tych ćwiczeń, ale i w kraju całym poznano się na zbawiennych dążeniach tego Towarzystwa i widzimy siecie rozrzucone po wszystkich miejscach, wszędzie uważają ćwiczenia jako pierwszy krok do wyrobienia siły nietylko fizycznej, ale i moralnej, siły woli, widzimy, że kto w sobie czuje moc i władzę fizyczną, ucieka się pod skrzydła Sokoła, a gdzie ich nie ma, stara się je zawiązać. Nie dziw więc, kiedy się o takiem Towarzystwie mówi, że się serca pozyskuje. Ja też Wam jeszcze raz składam podziękowanie, żeście postępowaniem Waszem 20-letniem umożliwili mi osiągnięcie pomyślnego skutku słów moich.

Piję zdrowie wszelkich Towarzystw gimnastycznych, wszystkich Sokołów rozrzuconych w kraju naszym. (Huczne brawa i oklaski).

Potem zabrał głos obecny delegat i prezes Sokoła tarnopolskiego p. Dr. Trzciniecki:

Najmłodsze pisklę, nieudolne jeszcze do lotu, nieporosłe pierzem, od kogoż latać się nauczy? Oczywiście od rodziców, od matki. Ten sam duch, to samo ciepło, które ożywia matkę, udziela się także pisklęciu. Od bytu, lotu, od potęgi ducha matki zawisł także los nieudolnego jeszcze pisklęcia. Przedewszystkiem uważam tedy za swój obowiązek spełnić zdrowie Matki, na ręce czcigodnego Prezesa.

(Dok. nast.).

---

# Urywki hygieniczne.

**Zakład desinfekcyjny w Berlinie.** Jaką doniosłość ma desinfekcja w sprawie powstrzymywania chorób zaraźliwych dokładnie wiemy, a doświadczenie poucza, że publiczność bardzo chętnie przyjmuje wszelką nowość przynoszącą jej prawdziwą korzyść. Najlepszym dowodem tego twierdzenia jest sprawozdanie o berlińskim zakładzie desinfekcyjnym, z którego publiczność bardzo korzysta. Oto daty dotyczące ilości zgłoszeń i użycia aparatu, od 1. listopada do 15. grudnia 1886 na żądanie 261 osób, desinfekcjonowano 982 materaców, 17 sienników, 1504 łóżek, 4437 sztuk bielizny, 1239 sztuk ubrań, 2340 sztuk rozmaitych przedmiotów jak n. p. dywanów, serwet stołowych, chodników, zabawek i t. d., 74 sztuk mebli, razem sztuk 10,593. Przeważnie desinfekcjonowano z powodu szkarlatyny i dyfterji. Że przeto w wielu przypadkach zapobieżono dalszemu szerzeniu się chorób, wątpić nie można.

**Walka przeciwko nadużyciom napojów wyskokowych.** Na czwartem dorocznem Zgromadzeniu niemieckiego Związku, mającego na celu zwalczania nadużycia napojów wyskokowych, które odbyło się w czerwcu r. z. w Hamburgu, przekonano się, że Związek raźno wzrasta i że owoce jego pracy są widoczne. Związek składa się z 30 oddziałów i liczy 8000—9000 członków. Ze sprawozdania przytaczamy wnioski podane przez Lammersa: Zgromadzenie proponuje zakładanie odpowiednio urządzonych kawiarń, jako bardzo skuteczny środek przeciwko zbytecznemu używaniu napojów wyskokowych. Doświadczenie poucza, że kawiarnie w tym celu zakładane w małych nawet miasteczkach utrzymać się nie mogą. Statystyczne dane z Anglii, Szwecji i Norwegii wykazują, że w miarę wzrostu co do ilości kawiarń, zmniejsza się ilość użytego wyskoku i tak w latach 1876—1881 o 20 milionów funtów szterlingów, mniej wydano na zakupno wyskoku, a liczba uwięzionych za opilstwo spadła z 200.144 na 74.481. Najlepsze to świadectwo użyteczności kawiarń, lecz powinny być zakładane w ulicach o ożywionym ruchu w pobliżu fabryk i targowisk, a celem ich być powinno dostarczanie dobrej kawy i herbaty za najniższą cenę obok zwykłych, a pożywnych potraw. Dla zachęty do uczęszczania godzi się zaopatrzyć je w dzienniki, w przyrządy do zabawy jak domino, szachy i t. d. Że przy bardzo niskiej cenie mogą być udzielane dobre pokarmy, świadczą ceny berlińskiego związku, który za 5 fenigów sprzedaje $^{1}/_{4}$ litra kawy, herbaty, mleka, a za 10 fenigów filiżankę czekolady, bulionu, chleba z masłem, parę kiełbasek ciepłych, lub śledzia marynowanego Co jednak podnieść należy, że przedsiębiorstwa te przynoszą nawet mały zysk, wprawdzie niewygórowany, bo też nie są one na zysk obliczone.

**Suchoty** porywają w Paryżu przeszło 10.000 osób rocznie. W latach od 1866—1870 umierało w nadsekwańskiej stolicy co roku przeciętnie 8000—8500 osób. Od roku 1880 podniosła się ta liczba do 10.000. W r. 1882 umarło na suchoty 10.129, w następnym 10.804, a w r. 1884 10.619 osób. W ogóle na każde 5 wypadków śmierci przypada w Paryżu 1 z powodu gruźlicy (tuberculosis). Choroba ta nie robi różnicy pomiędzy bogaczami i biednymi; jej ofiary rekrutują się z wszystkich warstw społecznych. Głównym jednak powodem tak olbrzymiego roz-

wielmożnienia się gruźlicy zdaje się być nędza, a dopiero po niej wyuzdanie wszelkiego rodzaju, brak świeżego powietrza i fizycznych ćwiczeń, nagłe zaziębienie i t. p.

---

## Kolonje wakacyjne.

**Lwów.** W „Gazecie Lwowskiej“ czytamy:

Komitet dla spraw kolonij wakacyjnych rozpoczął już starania, aby do tegorocznej kolonii wakacyjnej przynajmniej około 100 uczniów i 40 uczenic lwowskich szkół publicznych przyjąć można. W tym też celu rozesłał listy składkowe do osób, znanych z ofiarności dla spraw dobra publicznego i uprosił je o zajęcie się zbieraniem składek. Nadto, w celu uzyskania znaczniejszych funduszów, uproszony p. Władysław Janikowski, zajmuje się szczerze urządzeniem w sali Sokoła przedstawienia amatorskiego, które się odbędzie w niedzielę dnia 15. b. m.

W bieżącym roku wyszle komitet kolonię dziewcząt do Lisowic obok Morszyna, zaś kolonię chłopców do Huty korostowskiej, która to okolica posiada niezbędne ku temu celowi warunki, jako to: piękną okolicę, czyste powietrze górskie, wodę do kąpieli, bliską kolej żelazną. Łaskawe datki pieniężne należy przesyłać pod adresem: Zarząd główny Tow. pedagogicznego ulica Pańska l. 9.

**W Warszawie** pomyślano również o biednej dziatwie jak bowiem „Kurjer Warszawski“ donosi:

Grono osób, zajmujących się od kilku lat organizacją kolonij wakacyjnych dla biednych słabowitych dzieci, zawczasu czyni już starania w tym kierunku.

Jest zamiar, o ile naturalnie środki pozwolą, zwiększyć w tym roku liczbę kolonij i tak je zorganizować, aby korzystać z nich mógł liczniejszy zastęp dzieci niż lat poprzednich.

Szczerze tą sprawą zajmuje się Kraków, albowiem oprócz kolonij wakacyjnych jak każdego roku, dzięki staraniom prof. Dr. Jakubowskiego, dyrektora szpitalu dla dzieci w Krakowie i księżnej Marcelinie Czartoryskiej, powstaje w Rabce znanem miejscu kąpielowem kolonja letnia dla dzieci zołzowych z dniem 1. czerwca r. b. jako filja krakowskiego szpitala św. Ludwika. Na razie kolonja ta w skromnych tylko urządzi się rozmiarach t. j. dla 12 dzieci (6 chłopców i 6 dziewcząt). licząc jednak śród lata dwa sezony po 6 tygodni, znajdzie w niej umieszczenie w tym roku 24 dzieci.

Lwów nie pozostał w tyle w dążeniach wielce humanitarnych, czego dowodem kolonja lecznicza w Rymanowie, która już w roku zeszłym istniała i 23 dziećmi się zaopiekowała. W bieżącym roku kolonja lecznicza urządzona będzie w tym samym zakresie i warunkach co w roku zeszłym, a prócz tego inicjatorowie dokładają starań utrwalenia kolonji przez zbudowanie własnego pawilonu. Datki na rzecz kolonji leczniczej w Rymanowie przyjmuje p Władysław Zontak (Muzeum Dzieduszyckich), a podania o przyjęcie Dr. J. Żuliński (ul. Żulińskiego l. 6).

---

## KRONIKA.

**Hygiena w uniwersytecie lwowskim.** Dzięki usiłowaniom najznakomitszych profesorów wydziału filozoficznego, będzie wykładana począwszy od półrocza zimowego hygiena w uniwersytecie lwowskim, przedewszystkiem dla kandydatów stanu nauczycielskiego. Kto ma dokładne pojęcie o znaczeniu hygieny, ten pojmie, że ułatwianie zaznajomienia się z tą arcyważną nauką, musi wydać niezliczone korzyści nietylko dla nauczycieli, ale szczególnie dla dziatwy i młodzieży powierzonej opiece nauczycieli. Wykładać będzie Dr. J. Merunowicz, członek naszego Towarzystwa, zaszczytnie znany z samodzielnych prac i niewątpliwie jeden z niewielkiej liczby lekarzy bardzo dokładnie znający kraj nasz pod względem braków i niedostatków hygienicznych W odpowiedniejsze ręce nie można było powierzyć wykładu. a my podwójnie się cieszymy tym faktem, bo nietylko cieszymy się stworzeniem katedry hygieny, ale i dlatego, że w tak godne ręce wykład złożono. Ani na chwilę nie wątpimy znając dokładnie mającego wykładać, że wykłady będą bardzo uczęszczane, a ze względu na ważność przedmiotu należałoby uprosić władzę uniwersytecką, aby szerszej publiczności dozwolono korzystać z wykładów.

**W sprawie gimnastyki.** Jeden z nauczycieli gimnastyki w Warszawie otrzymał od brukselskiego Towarzystwa gimnastycznego następujący kwestjonarjusz:

Ile jest w Warszawie osób uprawiających gimnastykę?

Ile istnieje towarzystw lub zakładów gimnastycznych?

Czy istnieje specjalne pismo, poświęcone sprawom gimnastyki?

Co na te pytania odpowiedzieć w obec obojętności naszego społeczeństwa dla gimnastyki kończy „Kurjer warszawski“.

My ze swej strony przypominamy, że przed 20 laty nie lepiej stały rzeczy we Lwowie, ale energja małej z początku garstki dokazała cudu, przełamała wszelkie trudności. Przykład Lwowa jest wymowny.

**W sprawie zjazdu Sokołów** zamieszcza następujący telegram „Gazeta Narodowa“:

Praga dnia 8 maja. Między Czechami panuje powszechne wzburzenie z powodu, że policja co do publicznego wyprawienia uroczystości jubileuszu Sokoła praskiego takie postawiła warunki, że komitet jubileuszowy uchwalił zaniechać uroczystości. Wszelkie publiczne pochody tak z pojedynczemi deputacjami obcych Sokołów, jak i wszystkich w ogóle razem są zakazane. W uroczystościach udział brać pozwoliła policja tylko gimnastykom z Ameryki i z krajów austryjackich. Deputacje wolno witać tylko wewnątrz dworców kolejowych. Czas przybycia obcych deputacyj musi być na trzy dni naprzód podany. Z kolei, do miejsc ćwiczeń, teatru, Besedy i ztamtąd, wolno uczestnikom udawać się tylko pojedyńczo. Programy zabaw i teksta mów na Zofinie i t. p. mają na ośm dni naprzód być podane do wiadomości policji. Galowe przedstawienie teatralne musi być osobno zameldowane. Podobne obciążenia wydała dyrekcja policji względem wycieczki do Turnowa.

„Hlas Naroda“, organ klubu czeskiego pisze: „Ani w najcięższych czasach, przed 20 laty, nie zakazywano uroczystości czeskich w Pradze“. — „Politik“ pisze: „Praski Sokoł utrzymywał w stolicy kraju porządek, gdy ją Prusacy zalali, a powołane do tego organa rządowe Pragę opuściły. Dzisiaj stawianym jest na równi z Knotzami, którzy zdradę stanu propagują. Co by to powiedzieli Niemcy Liberca, gdyby im w własnem mieście odbycia pochodu zabroniono! Czyż to ma być pierwszy etap na nowej drodze, którą gabinet, opierając się na prawicy, iść przyrzekł? Rezolucja policji jest fatalnym błędem, — cobądź nastąpi, my umywamy ręce“.

Młodoczesi złośliwie tryumfują, ćwikając staroczechom zarzutem, do czego to doprowadzili swoją uległością dla rządu. Z całego kraju sypią się telegramy do Pragi. Rezolucja policji nosi datę 6. b. m. i została wczoraj doręczoną komitetowi.

**Praga** dnia 11. maja. Deputacja praskiego Sokoła, złożona z przewodniczącego komitetu zjazdu Dr. F. Ciżka i Dr. Riegera udała się do Wiednia w celu uzyskania za pośrednictwem Klubu czeskiego zniesienia zakazu obchodu jak i ograniczenia programu zjazdu. Deputacja ta ma zamiar uproszenia posłuchania u cesarza. Na posiedzeniu praskiej Rady miejskiej, Dr. Vlček podniósł sprawę zakazu obchodu 25-letniej rocznicy Sokoła, nazywając zakaz „ukróceniem swobód obywatelskich“. W końcu postawił wniosek, ażeby Rada wyraziła z tego powodu swoje ubolewanie. Wniosek ten przyjęto bez dyskusji, poczem wybrano komisję „ad hoc“ dla wypracowania odpowiedniej rezolucji.

Komitet jubileuszowy kongresu Sokołów wydał odezwę do wszystkich stowarzyszeń sokolich, w której zawiadamia, iż skutkiem zakazu zaniechał zupełnie myśli urządzenia uroczystości. Żadnych kroków o cofnięcie tego zakazu nie poczyni, gdyż byłoby to nadaremnem. W zakazie tym, upatruje wielkie upokorzenie honoru sokolskiego i narodowego. „Nasza ambicja narodowa nie pozwala na to, iżby nasze upokorzenie powtórzyło się jeszcze w drodze instancyj".

Odpowiedzialność za materjalne straty i konsekwencje moralne niech spadnie na tych, którzy uniemożliwili tę uroczystość.

**Z Wiednia** donoszą: Między czeskimi posłami sprawiła wiadomość o zakazie obchodu zjazdu wielkie wrażenie. Poseł Grégr udał się do Dra Riegera z żądaniem zwołania w tym celu posiedzenia Klubu czeskiego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa jest wątpliwem, czy rekurs uwzględniony będzie. Klub postanowił się wstrzymać od udziału, do czasu dopóki deputacja Sokoła odpowiednich kroków wpierw nie poczyni. Hr. Taaffe o zakazie wiedział, i zgadzał się na powody zakazu. Obawa demonstracji jest główną przyczyną tegoż Prawdopodobnie deputacja Sokoła posłuchania u cesarza nie otrzyma.

**Wystawa hygieniczna w Warszawie.** Zdaje się, iż nic nie stanie na przeszkodzie, aby wystawę, stosownie do zamierzonego projektu, otworzyć 15. maja.

Nadzór nad wszystkiemi robotami na placu przyjął na siebie inżynier m. Warszawy Grotowski.

Rozpoczęto już urządzanie alei i kląbów.

Jedna z tych alei bardzo szeroko okrąży cały teren wystawy i będzie stanowiła przyjemny spacer dla publiczności.

Na części placu od strony Łazienek urządza się skwer.

Podczas wystawy będą grały trzy orkiestry: wojskowa, strażacka i włościańska pod dyrekcją p. Namysłowskiego.

Bardzo ważny projekt nadesłał Dr. Sochacki ze Starej Wsi w przedmiocie urządzenia działu hygieny pracowników rolnych, nad czem komitet wystawy postanowił szczegółowo się zastanowić.

Deklaracje napływają teraz coraz obficiej.

Z pośród firm zagranicznych, oprócz Doultona & Comp., przyrzekły nadesłać swoje okazy: Van Houten z Amsterdamu (kakao i czekoladę) oraz p. Koszelew z Moskwy przetwory alkoh lowe

Z poważniejszych firm krajowych pp. Plewiński i Berent przedstawią przyrządy elektryczne używane do celów hygienicznych, a p. Bolesław Horodyński wystawi pierwszy raz wyrobione przez siebie proszki mięsne i mączki pokarmowe, sprowadzane dotychczas w dużych ilościach z zagranicy.

W dziale hygieny sił fizycznych młodzieży, będą urządzone, pod kierunkiem specjalistów, ćwiczenia gimnastyczne, w których wezmą udział wychowańcy publicznych zakładów i ochron miejscowych.

**Towarzystwo przyjaciół zdrowia.** Dobry projekt został dość rychło do skutku doprowadzony.

Statut Towarzystwa przyjaciół zdrowia w ostatecznej redakcji, po przetłumaczeniu na język rosyjski, przesłano już do opinji warszawskiego jenerał gubernatora.

Jako inicjatorowie i członkowie - założyciele Towarzystwa podpisani są pp. lekarze doktorzy medycyny: Szokalski, Łuczkiewicz, Zalewski, Sokołowski, Nencki i Polak, wreszcie inżynier m. Warszawy p. Grotowski.

Jest nadzieja, iż statut wkrótce zostanie zatwierdzony, a Towarzystwo w czasie trwania wystawy hygienicznej będzie się mogło zawiązać.

**Dla dzieci.** Z nastaniem pory letniej w ogrodzie zoologicznym ma być urządzoną gimnastyka i inne rozrywki fizyczne dla dziatwy.

Inicjatorką i właścicielką tego przedsięwzięcia jest pani J. J

**Z pracy.** Wielką sensację w mieście naszem — piszą do „Kurjera" z Mińska — wywoła nagła śmierć ucznia klasy piątej tutejszego gimnazjum, Mieczysława Zaleskiego.

Był to chłopak niezamożnych rodziców, pilny i pracowity, utrzymujący się już prawie o własnej sile.

Nadmierna i ciągła umysłowa praca przy słabem zdrowiu wpędziła przedwcześnie młodzieńca do grobu.

Atak mózgowy pozbawił go życia wśród kolegów, na ławie szkolnej.

Jest to u nas w r. b. już t r z e c i wypadek nagłej śmierci skutkiem zbytecznego natężenia władz umysłowych.

Praca gimnazjalna, ciężka już sama przez się przy korepetycjach, któremi zmuszeni są zajmować się ubożsi uczniowie, jest prawie w tych warunkach niemożliwą dla słabszych organizmów.

Trzy aż śmierci w przeciągu kilku miesięcy z nadmiaru pracy umysłowej to nieco zawiele na j e d e n zakład naukowy.

Warto byłoby, aby miejscowe władze naukowe zwróciły większą i baczniejszą uwagę na zdrowie i siły swych wychowańków. *(Kurjer warszawski).*

**Rzeszów.** Wydział Sokoła odbył posiedzenie w dniu 4. b. m. Skarbnik wykazał ogólny stan kasy, który wynosi do końca z. m 228 zł. 50 ct.; z tego wydatki wynoszą 199 zł. 7 ct, więc czysty stan kasy przedstawia się w kwocie 29 zł. 43 ct. — Uchwalono wydać p. Mianowskiemu poświadczenie, że udziela w Sokole nauki gimnastyki; poświadczenia tego potrzebuje p. M. do egzaminu, jakiemu zamierza się poddać. Uchwalono wreszcie zakupić szafę na garderobę za kwotę 10 zł. i urządzać co niedzielę wycieczki piesze.

**Stowarzyszenie obrony zdrowia w Londynie.** Na ogólnem zebraniu tej młodej instytucji, bo dopiero od 5 lat istniejącej, skonstatowano nader pomyślny rozwój takowej. Pomimo wielkiej ilości Towarzystw hygienicznych w Anglii, instytucja ta liczy już około 1000 członków, a w tej liczbie znakomitych lekarzy i techników. Każdy z członków podaje jakiś przyczynek do podniesienia hygieny miasta; każdy zbadał pod względem sanitarnym dom swój i bada perjodycznie przy pomocy jednego ze stowarzyszonych inżynierów. *(Zdrowie).*

**Już po złożeniu numeru** otrzymaliśmy następującej treści telegram z Pragi:

„Policie průvod zakázala, ostatní program obmezila, tím učinila slawnost nemožnou. Líto nám, že vás nemůžeme tentokrát bratrský uvítati. Na zdar! Pražský Sokol".

(Policja pochód zakazała, program ograniczyła, tem samem uczyniła uroczystość niemożliwą. Przykro nam, że nie możemy Was tym razem po bratersku powitać. Na zdar! Praski Sokoł)

## *Od administracji.*

☛ **Wszelkie listy i przesyłki uprasza się adresować do Administracji „Przewodnika gimnastycznego" ul. Czarneckiego l. 2. na ręce Dr. Tadeusza Heppego.**



Odpowiedzialny Redaktor Antoni Durski. I. Związkowa Drukarnia. Nakładem Towarzystwa Gimnastycznego „SOKOŁ".